

RODZINA

NR 12 (1923) 2023 r. • MIESIĘCZNIK KATOLICKI • CENA 2 ZŁ NR INDEKSU 374776 • PL. ISSN 0137-8287



Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia!

Adwent – czas oczekiwania na przyście Zbawiciela

To czas duchowego przygotowania się i radosnego oczekiwania. Adwent kojarzy się przeciętnemu katolikowi z okresem liturgicznym poprzedzającym Boże Narodzenie. A przecież jest to zaledwie reminiscencja starotestamentowego Adwentu, bowiem dla ludzkości okres przed naszą erą (czyli przed narodzeniem Chrystusa) był właściwym Adwentem – czyli oczekiwaniem na przyście Mesjasza.

Dla nas tymczasem Adwent ma inny wymiar, bowiem Jezus narodził się historycznie. Od śmierci Chrystusa Lud odkupiony wszedł w etap drugiego Adwentu, oczekiwania na powtórne przyście Jezusa Chrystusa w chwale. Chrześcijaństwo z natury swej jest adwentowe (paruzjalne).

Wyjaśnijmy tu, co oznacza paruzja (z jęz. greckiego). Oznacza Dzień Pański, Drugie Przyście – według Nowego Testamentu oznacza zapowiadany przez proroków powrót Chrystusa na świat w chwale pod koniec dziejów, jako triumfatora nad ziemią, wskrzeszenia umarłych i sędzię świata. Jej źródłami religijnymi są wypowiedzi Jezusa w ewangeliach i komentarze św. (Wikipedia).

Prawda o powtórny przyście Jezusa coraz trudniej „przebija się” teraz do ludzi, a przecież jest ona zasadniczą prawdą wiary i nieodłączną treścią Adwentu.

Wiadomo jest, że Adwent jest okresem trwającym od I nieszporów do czwartej niedzieli z kolei poprzedzającej Święto Bożego Narodzenia do zmroku 24 grudnia. Okres Liturgii Adwentu ma nam dobitniej i jaśniej przypominać i uwypuklić aspekt zbawczej rzeczywistości. Tymczasem chrześcijanie często zapominają o prawdzie paruzji i żyją tak, jakby powtórne przyście Jezusa nie miało nigdy nastąpić. Toteż przyzwyczaili się uważać Adwent za okres

przygotowujący jedynie do obchodu pamiątki Narodzenia Pańskiego.

W czterotygodniowym Adwencie pierwszy okres położony jest na paruzję, czyli Ostateczne przyście Chrystusa na końcu świata, ostatni zaś tydzień przygotowuje nas do narodzenia Chrystusa. Ten teologiczny czas wyraża oczekiwanie Kościoła na podwójne przyście Chrystusa.

Symbolami Adwentu są przede wszystkim Roraty – Msze św. sprawowane ku czci Najświętszej Maryi Panny, odprawiane zazwyczaj bardzo wcześnie rano i oczywiście świece i lampiony roratnie. Pięknie splecione z gałązek iglastych wieńce adwentowe z 4 świecami symbolizującymi 4 niedziele na pewną staną się ozdobą każdego domu.

Zastanówmy się w nadchodzącym czasie nad prawdą paruzji (eschatyczny aspekt Adwentu) i jej okolicznościami w kontekście słów Bożych zawartych w Piśmie Świętym.



Lampiony roratnie

(malygosc.pl)



SAKRA BISKUPIA



**W dniu 9 września 2023 roku
w Katedrze Kościoła Polskokatolickiego we Wrocławiu
odbyła się uroczystość**

udzielenia sakry biskupiej

**Nowo wybranym na synodzie w dniu 13 czerwca 2023 roku
Biskupom Elektom.**

Święcenia biskupie otrzymali:

Ks. Biskup Elekt dr Andrzej Gontarek

Ks. Biskup Elekt mgr Stanisław Bosy

Ks. Biskup Elekt mgr Antoni Norman

Ks. Biskup Elekt mgr Henryk Dąbrowski.

Z przyjemnością zawiadamiamy naszych Czytelników, że wydanie specjalne „Rodziny” poświęcone zostanie tej wyjątkowej uroczystości.

(Redakcja)



Zanim pójdziemy na Pasterkę

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia – ukochane święta nie tylko dzieci, ale i dorosłych. Pierwsza gwiazdka, która zaświeci na niebie, zaprosi do wspólnej modlitwy, łamania się opłatkiem i wspólnego świętowania wszystkich ludzi i całe rodziny wraz z gośćmi, którzy specjalnie przybyli do nas, by razem z nami celebrować Narodzenie Dzieciątka Jezus. Za sprawą narodzenia Dzieciątka w betlejemskiej stajence w centrum uwagi znajduje się też Święta Rodzina i być może właśnie dlatego te najbardziej rodzinne ze wszystkich świąt chrześcijańskich są tak bardzo lubiane i z wielkim pietyzmem już od wieków obchodzone. Zawsze tak było i nadal jest, że nasze serca ogrzewają się w melodii kolęd.

Przy stole wigilijnym jest przygotowane jeszcze jedno dodatkowe nakrycie, jak każda tradycja – dla niespodziewanego gościa, który zapuka do drzwi naszego mieszkania. A może zjawią się również niezwykli niewidzialni Goście, którzy przybędą na naszą Wigilię z Zaświatów? Któż to wie? Jakże piękna, rzewna w swej wymowie jest Wigilia, jakże wzruszająca nawet tych „twardzieli”, którzy uważają, że nie wypada im się wzruszać.

Zewsząd otaczają nas kolędy – płyną z radia, telewizji, z płyt. Dźwięki kolęd docierają do nas nawet od sąsiadów. Świętujemy, proszę Państwa. Świętujemy z całego serca, bo już o północy zaczyna się w kościele Pasterka...

Rozpoczyna się okres kolędowania i liturgiczny czas Narodzenia Pańskiego. Czas śpiewania kolęd, zgodnie z regułami przestrzeganymi w Kościele katolickim to okres od Pasterki (Wigilia Bożego Narodzenia) do pierwszej niedzieli po święcie Trzech Króli. Wtedy liturgia ma inny wymiar i w kościołach śpiewane są tylko kolędy. Po tej dacie kolędy nie znikają jeszcze z kościołów i wciąż podziwiać też można szopki, a w naszych domach dalej cieszymy się choinką. Jest

jednak konkretna data, mianowicie 2 lutego, która oznacza koniec świętowania związanego z Bożym Narodzeniem. Po tej dacie, czyli Niedzieli Ofiarowania Pańskiego, inaczej: Święto Matki Boskiej Gromnicznej, powinny być usunięte z domu wszelkie bożonarodzeniowe dekoracje. Nie śpiewa się już kolęd. Na początku lutego – co zapewne wszyscy zauważyli – znikają z miast świąteczne iluminacje. Trochę szkoda, bo pięknie to wyglądało.



Zanim pójdziemy na Pasterkę



(Słubice24)



„Gdy śliczna Panna” – to jedna z najbardziej popularnych kolęd polskich (autor nieznany)

Kolęda ta (zarówno słowa jak i melodia) pochodzi z początku XVIII wieku i śpiewana jest jako kołysanka, przesiąknięta czułością i tkliwością, nawiązująca do macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny. Bardzo podobna w swej wymowie jest kolęda zatytułowana „Śliczna Paniątka Jezusa zrodziła”, będąca również delikatną kołysanką, która niestety poszła w zapomnienie. Przypominamy ją zatem. Pieśń ta była kiedyś jedną z najpopularniejszych klasztornych kolęd, czego dowodzi fakt, że figuruje we wszystkich klasztornych rękopisach. O ile warianty tekstu są w tych zapisach minimalne, to melodia w każdym z klasztorów była inna. Z XVIII-wiecznych zbiorów drukowanych została zamieszczona w Kantyczkach z 1767 – 1785 roku w dziale „pieśni nowych”. Liczy ona tam 7 zwrotek, podczas gdy w zapiskach klasztornych ma od 15 do 17 zwrotek. W kantyczce Chybińskiego, gdzie figuruje bez melodii, nosi tytuł „Siano najdelikatniejsze”. Obecnie jest niemal zapomniana, ponieważ dużo bardziej popularna jest kolęda zatytułowana „Jezus Malusieńki”, która podana w „Pastorałkach i kolędach” z 1843 roku nieznacznie różni się od wersji śpiewanej teraz. Melodię przekazują rękopisy karmelitańskie, kantyczka Chybińskiego oraz rękopis z biblioteki klasztornej, a także jeden z rękopisów franciszkanek z I połowy XVIII wieku. Słów utworu nie podają XVIII-wieczne zbiory drukowane. Zamieszczają je tylko niektóre rękopisy Biblioteki Jagiellońskiej oraz kancjonał staniątecki.

Poznajmy zatem tę „Śliczną Paniątkę” w starej kolędzie (w czterech zwrotekach). Może zaśpiewajmy ją na melodię „Gdy Śliczna Panna”. Warto spróbować.

*Śliczna Paniątka Jezusa zrodziła,
W stajni powiwszy, siankiem Go nakryła.
O siano, siano, siano jak lilija,
Na którym kładzie Jezusa Maryja,*

*Dziwna na świecie stała się odmiana,
Że Nazareński Król wrzucon do siana.
O siano, siano, co to tobie było,
Że będąc sianem w kwiateś się zmieniło.*

*Lecz to dziwniejsze, że Pan, ogniem bywszy,
W siano się ukrył, siana nie spaliwszy.
O siano, siano, czemu nie gorejiesz,
Czemu przynajmniej Pana nie zagrzejiesz.*

*Wynijdź królestwo światowe, do Pana,
Patrz, jak król leży twój na wiązce siana.
O siano, siano, królewskie bławaty
Przechodzisz w cenie, świata majestaty.*



Z prac Biskupa
Wiktora Wysoczańskiego

W trosce o zachowanie nienaruszonego depozytu wiary (39)

Teologiczny pogląd naukowy cd.

Jeśli dogmat i nauka ogólnokościelna są ustalone w swych decydujących wypowiedziach, to jest rzeczą możliwą, a nawet nieuniknioną, że teologowie i ich szkoły różnie interpretują ich szczegóły. Te różne, nieraz przeciwstawne wykładnie, mogą być same w sobie owocne, uwiadczenia granice wszelkiej twórczości teologicznej, zmuszającej myśl teologiczną do samoo graniczenia i przypominające o służebnej funkcji każdej nauki. Należą one do *dubia*, w których istnieje swoboda. W takim stopniu Kościół może na nie pozwolić.

Wyznaczona granica może być jednak również przekroczona i pogląd naukowy sprzeczny z innym może być podniesiony do rangi doktryny ogólnokościelnej lub nawet dogmatu – na skutek nakazu hierarchii lub wpływu znakomitego teologa. To ostatnie może nastąpić w tej formie, że przy niezrozumieniu wyjaśniającej funkcji kościelnej twórczości naukowej, ogłasza się teologiczny pogląd naukowy wyprowadzony z czysto rozumowych rozważań, za prawdę objawioną przez Boga, chociaż nie jest ona poświadczona w Biblii jako fakt objawiony, jako rzeczywiste zdarzenia. Przeciw tak podniesionym do rangi dogmatom naukowym, powinna – ze starokatolickiego punktu widzenia – obowiązywać zasada św. Wincentego z Lerynu: Trzymamy się tego, to znaczy uznajemy tylko to, co zawsze, co wszędzie, co przez wszystkich było wyznawane.

(cdn.)

Anioł
zwiastujący
pasterzom
– pocztówka
artystyczna

(MyViMu.com)



O choince – trochę historii

W ferworze świątecznych przygotowań kto z nas ma czas na to, aby zastanowić się nad pochodzeniem tradycji, które kultywuje? Przyjrzyjmy się więc dziś bożonarodzeniowej choince.

Podczas Świąt Bożego Narodzenia pięknie przystrojone drzewko jodły lub świerku, stojące w naszym domu i kościele jest dla nas czymś oczywistym. Jednak nie zawsze tak było.

Powiązanie iglastego drzewka ze Świątami Bożego Narodzenia ma długą historię, zakorzenioną, jak niektórzy uważają, już w kulturze starożytnego Egiptu i Rzymu. Wiecznie zielona gałąź nad drzwiami symbolizowała życie i przyszłe odrodzenie w okresie uśpienia przyrody. Celtowie dekorowali swoje świątynie zielonymi gałązkami sosny, które symbolizowały życie wieczne. To dzięki staraniom Kościoła choinka stała się symbolem, bez którego nie wyobrażamy dziś sobie Świąt Bożego Narodzenia.

W wielu dawnych kulturach drzewo, zwłaszcza iglaste, było uważane za symbol życia i jego odradzania się. Drzewo jako takie należy do symboli niezwykle płodnych znaczeniowo, przedstawia ono, jak pisze w „Słowniku symboli” Juan Eduardo Cirlot, „życie kosmosu, jego gęstość, wzrost, bujność, rodzenie się i odradzanie. Jest życiem niewyczerpanym, a więc oznacza nieśmiertelność”. Dla chrześcijan jest symbolem Chrystusa jako źródła życia.

Już w średniowieczu zielone drzewka wykorzystywano podczas adwentowych misterii odgrywanych przed kościołami. W tych widowiskach religijnych przedstawiane były poszczególne sceny z Biblii, w tym historia Adama i Ewy. Jodła lub świerk występowały tam jako rajskie „drzewo poznania dobra i zła” (najważniejsze drzewo w ogrodzie Eden), a ozdabiano je czerwonymi jabłkami, czyli symbolem pokusy.

Przyjmuje się, że tradycja choinek narodziła się w XVI wieku w Al-



Królowa Wiktorja i jej mąż księżę Albert oraz ich dzieci podziwiają królewską choinkę (wikipedia.org)

zacji, bowiem mieszkańcy tego regionu otrzymali wówczas prawo ścięcia drzewek iglastych przed świątami. Dekorowano je skromnie, głównie słodyczami i jabłkami. Zwyczaj szybko stał się popularny w protestanckich Niemczech za sprawą Marcina Lutera (1483 – 1546), który zachęcał do spędzania świąt przy choince, w domowym zaciszu. Uważa się, że ten inicjator reformacji jako pierwszy ustawił na choince zapaloną świecę. Miało to miejsce w Boże Narodzenie 1545 r. i symbolizowało nadejście Chrystusa jako Światłości Świata.

Ten wywodzący się z Niemiec zwyczaj rozprzestrzenił się później dość szybko niemal na cały świat.

Do Wielkiej Brytanii świąteczne drzewko wprowadziła żona króla Jerzego III, Zofia Charlotta (1744 – 1818), która była Niemką. Za jej życia choinki upowszechniły się w warstwach ziemiaństwa i arystokracji.

W XIX wieku pojawił się, znany nam współcześnie, zwyczaj „ubierania” choinki. Wywodzi się on z Anglii z **czasów wiktoriańskich**. Kiedy w 1840 roku królowa Wiktorja poślubiła księcia Alberta, członkowie rodziny monarszej dali przykład, jak można świętować. Jednak dopiero po tym, jak w 1848 roku *The Illustrated London News* opublikował grafikę przedstawiającą tę popularną rodzinę królewską radującą się drzewkiem przepięknie przystro-



jonym szklanymi bombkami – wówczas wszyscy zapragnęli też mieć taką choinkę w swoich domach. Ludzie pragnęli sięgnąć po namiastkę królewskości. Rysunek z czasopiśmie, przedrukowany w Ameryce, przyczynił się do rozpowszechnienia choinki także w USA.

Do Polski zwyczaj ten przeniesili niemieccy protestanci na przełomie XVIII i XIX wieku (w okresie zaborów) – jak czytamy w „Encyklopedii staropolskiej” Zygmunta Glogera, między 1795 a 1806 rokiem. Początkowo świąteczna choinka spotykana była jedynie w miastach, a stamtąd dopiero przeniosła się na wieś, w większości wypierając tradycyjne polskie ozdoby, jakimi były: **podłaźniczka** (wierzchołek świerku powieszony pod sufitem czubkiem do dołu i ozdobiony bibułą, cukierkami, jabłkami czy orzechami) czy **jemioła** lub popularny od XIII wieku **złóbek** oraz zastępując znacznie starszy, słowiański zwyczaj dekorowania ostatniego ściętego snopu zboża, zwanego **diduchem**.

Tradycja przynoszenia drzewka do domu

Dawniej na wsiach przyniesienie choinki do domu miało cechy „kradzieży” obrzędowej: gospodarz rankiem w Wigilię udawał się do lasu, a wyniesiona z niego choinka czy gałęzie, „ukradzione” innemu światu, za jaki postrzegany był las, miały przynieść szczęście. Tradycja przynoszenia żywego drzewa do domu ma swe korzenie w praktykowanym dawniej stawianiu w czasie Adwentu przystrojonego drzewka w przedsionku kościoła.

Ozdoby choinkowe

Dawnymi tradycyjnymi zdobieniami choinkowymi były pierniczki, cukierki, orzechy, małe czerwone „rajskie jabłuszka”, własnoręcznie wykonywane w czasie Adwentu ozdoby z bibuły, kolorowych papierów, piórek, słomy, kłosów zbóż itp. Na gałązkach w wieczór wigilijny zapalano świece i tzw. zimne ognie. Współcześnie, w zależności od kraju, choinkę ubiera się już nieco inaczej. Dekoruje się ją bombkami, papiero-

wymi ozdobami (jak dawniej), srebrnymi i złotymi włosami anielskimi. W większości krajów drzewko ubiera w Wigilię wspólnie cała rodzina.

Symbolika ozdób choinkowych oraz samego drzewka ma swe korzenie w tradycji ludowej:

- Gwiazda Betelejmska, którą umieszczano na szczycie drzewka od XIX wieku, miała pomagać w powrotach do domu z dalekich stron.
- Oświetlenie choinki broniło dostępu złym mocom i wskazywało na Chrystusa, który jest światłem dla pogan.
- Jabłka zawieszane na gałązkach symbolizowały biblijny owoc, którym kuszeni byli Adam i Ewa przez szatana. Później zastąpiono je małymi rajsłkami jabłuszkami. Pierwotnie zapewnić miały zdrowie i urodę.
- Orzechy zawijane w sreberka miały nieść dobrobyt i siłę.

- Papierowe łańcuchy przypominały o zniewoleniu grzechem, zaś według ludowej tradycji oznaczały silne rodzinne więzi.
- Dzwonki oznaczały dobre nowiny i radosne wydarzenia.
- Anioły to opiekunowie domu.

A kto przynosi prezenty układane pod choinką?

Do dzisiaj, w wigilijny wieczór pod choinką znajdują się prezenty, przyniesione, w zależności od regionu, przez Aniołka, Dzieciątka, Gwiazdkę, Gwiazdora lub Świętego Mikołaja. Jest to tradycja rzadko spotykana w innych krajach, gdzie, jeśli w ogóle jest taki zwyczaj, prezenty są ofiarowywane w Boże Narodzenie. W niektórych tradycjach bywa tak, że samo drzewko jest niespodzianką dla dzieci i gości.

Źródło: wikipedia, posty.pl, naszeszlaki.pl



Anioł Bożego Narodzenia – ornament wiktoriański

(etsy.com)



LIST PASTERSKI

na Boże Narodzenie AD 2023

*Tak bowiem Bóg umiłował świat,
że Syna swego Jednorodzonego dał,
aby każdy, kto w Niego wierzy,
nie zginął, ale miał życie wieczne.*

(J 3,16)

**Umiłowani, Siostry i Bracia
w Nowonarodzonym Jezusie Chrystusie,
Panu naszym!**

W cudownym czasie, kiedy w kościołach ustawiamy szopkę betlejemską, śpiewamy kolędy, a stojąc przy świątecznym stole i choince składamy sobie wzajemnie świąteczne życzenia, pochylmy się nad tajemnicą Bożej Miłości. Słowa Jezusa Chrystusa, które wypowiedział do Nikodema, który przyszedł do Niego pod osłoną nocy: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16), ukazują, jak wielka i niepojęta dla nas jest Miłość Boga. Bóg przychodzi, aby nas zbawić, a nie potępić. Śpieszy nam z łaską umocnienia. Potrzebuje jednak naszej deklaracji, cierpliwości i wytrwałości w dobrym i modlitwie.

W czas Bożego Narodzenia Chrystus przychodzi do nas w tajemnicy Wcielenia. Przychodzi jako Dziecię narodzone w ubogiej, betlejemskiej stajence. Jezus, rodząc się w Betlejem dla naszego zbawienia, nie przychodzi jako sędzia, ale Ten, który zbawia. Przychodzi do nas ukazując nam tajemnicę Bożej Miłości. Bóg „posłał Swego Syna na świat (...), by świat został przez Niego zbawiony” (J 3,17) dzięki życiu i miłości. Popatrzmy na Niego jako na Tego, który ujawnił nam znaczenie prawdziwej miłości, którą do końca umiłował nas Bóg.

Przyjmijmy tę Maleńką Miłość tak jak to uczynili pasterze: w prostocie i radości. „Pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane” (Łk 2, 20).

Przyjmijmy Ją tak, jak to uczynili Mędrcy ze Wschodu, którzy wyruszyli w daleką drogę



Betlejem. Obraz Adoracja przed wejściem do Groty Narodzenia – miejsca, gdzie narodził się Jezus Chrystus. Obecnie Grota Narodzenia znajduje się w krypcie pod ołtarzem Bazyliki Narodzenia Pańskiego w Betlejem, wybudowanej w 326 roku z polecenia Św. Heleny, matki cesarza Konstantyna Wielkiego

(Wikipedia)

i po wielkim trudzie podróży „weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę” (Mt 2,11).

Umiłowani,

Kończy się kolejny rok Pański. Rok, który w naszym Kościele przeplatał się zarówno czasem trudnych doświadczeń, jak również dniami pełnymi radości i chwilami podniosłych uroczystości.

27 kwietnia, po ciężkiej chorobie, odszedł do Pana wieloletni Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego, Jego Eksceleńcja, Ś.P. Biskup Wiktor Wysoczański. Dla Kościoła był to bardzo trudny czas. Z serca dziękuję wszystkim, którzy trwali wtedy na modlitwie zarówno tej wspólnotowej w swoich parafiach, jak i swojej osobistej.

Bóg nie zostawił naszego Kościoła bez pasterza przez długi czas. Już 13 czerwca Ogólnopolski Synod Kościoła Polskokatolickiego dokonał wyboru czterech nowych biskupów, którzy 9 września w Katedrze św. Marii Magdaleny we Wrocławiu otrzymali święcenia biskupie z rąk biskupów starokatolickich. Przekazana im w tym dniu sukcesja apostolska



stała się gwarantem ciągłości w przekazywaniu władzy, jaką Kościół otrzymał od Jezusa Chrystusa, co z kolei stanowi gwarancję apostołowości Kościoła zarówno w sprawach doktrynalnych, jak i w całym życiu, strzegąc jego tożsamości w rzeczach istotnych z Kościołem Chrystusa.

30 września w Katedrze Świętego Ducha w Warszawie, podczas mojego Ingresu jako Zwierzchnika Kościoła i Ordynariusza Diecezji Warszawskiej rozpocząłem w sposób uroczysty moją posługę pasterską. Razem ze mną swoje biskupie posługiwanie rozpoczął Biskup Henryk Dąbrowski Biskup Pomocniczy Diecezji Warszawskiej.

7 października odbyły się kolejne ingresy dwóch Ordynariuszy Diecezji Wrocławskiej i Diecezji Krakowsko – Częstochowskiej. Biskup Stanisław Bosy odbył swój Ingres we Wrocławiu w Katedrze św. Marii Magdaleny; Biskup Antoni Norman objął uroczyście urząd w Bukownie. Chwile te były niezmiernie ważne dla przyszłości i rozwoju całego naszego Kościoła. Dziękując Bożej Opatrzności za ogrom łask otrzymanych w tak krótkim czasie, zdajemy sobie sprawę, że wyprosiły to Wasze modlitwy, które były zanoszone do Boga, by nasz Kościół mógł rozwijać się i służyć każdemu człowiekowi, zwłaszcza temu, który w naszej wspólnocie będzie szukał Tego, którego Wcielenie dzisiaj świętujemy.

Zdając sobie sprawę z ciężającej na mnie – jak również na pozostałych trzech biskupach – odpowiedzialności za cały nasz Święty Kościół Polskokatolicki, za każdego duchownego i każdą świecką osobę, proszę Was, Siostry i Bracia, o modlitwę. Proszę, módlcie się za nas biskupów, byśmy stali się godnymi misji, do której zostaliśmy powołani. Módlcie się za cały Kościół Polskokatolicki, by Pan żniwa posyłał Kościołowi świętych robotników, pomnażał w nim wiarę, by rósł w siłę i stał się ostoją i oparciem, dla każdego, kto w Nim będzie szukał schronienia i oparcia.

Przed nami Nowy Rok, który już wkrótce przyniesie nowe zadania i wyzwania. W lutym będziemy obchodzić 130. rocznicę urodzin Biskupa Józefa Padewskiego, niezłomnego biskupa, aresztowanego i zamordowanego w więzieniu w 1951 roku. Niech ten jubileusz będzie dla całego naszego Kościoła okazją do przypomnienia postaci Biskupa Padewskiego. Z tej okazji w lutym skieruję do Was mój list

pasterski, w którym będę się starał przybliżyć Wam postać Ś.P. Biskupa Józefa.

Pragnę tak często, jak to będzie możliwe, spotykać się z Wami i odwiedzać poszczególne Wasze parafie. Nasze uroczyste celebracje Eucharystii, modlitwa i zwykłe spotkania niech będą sposobnością do wzajemnego ubogacania się, abyśmy umocnieni przez Boga, pełni radości wiary, trwali w naszych wspólnotach parafialnych pełni nadziei i miłości.

Tylko przez nasze zjednoczenie z Bogiem, podążanie razem i wierne trwanie z Jezusem Chrystusem, możemy stworzyć otwartą i służebną wspólnotę wiary.

Proszę Was Wszystkich: Kapłanów, Ich Rodziny i wszystkich Was, Siostry i Bracia, każdej naszej wspólnoty parafialnej, otwórzcie serca na przyjęcie tego wyjątkowego Daru Boga Ojca dla nas. Daru Jego Miłości do każdego z nas. Dotykajmy tajemnicy tego Daru w ciszy betlejemskiej stajenki, gdzie narodził się Boży Syn i przyjmujemy Go w Eucharystii, gdzie Chrystus daje się nam jako Pokarm na życie wieczne.

Najmilsi,

Życzę Wam wszystkim i każdemu z Was z osobna głębokiej radości, jaką daje wiara, pociechy i otuchy płynącej z nadziei, którą nieustannie przynosi nam Boża Dziecina, a przede wszystkim miłości tej niepojętej dla nas tajemnicy Boga.

Niech Nowonarodzony Jezus Chrystus – nasz Zbawiciel, obdarza każdego dobrami duchowymi i doczesnymi.

Niech łaska i pokój Boga będą z Wami w te Święta Bożego Narodzenia i przez cały kolejny Rok Pański 2024.

Na czas świętowania Pamiątki Narodzenia Chrystusa we wspólnotach parafii i w gronie najbliższej rodziny, przekazuję Wam dar modlitwy i moje pasterskie błogosławieństwo.

W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Wasz Biskup

† dr Andrzej Gontarek

Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP

Boże Narodzenie AD 2023



Główną podstawę małżeństwa stanowi Boski ład stworzenia (Rdz 1 i 2)

Bóg stworzył mężczyznę i kobietę w odmienności płciowej i połączył ich w jednożeństwie, które jako takie jest nierozdzielalne. Ten twórczy ład Boży został zniszczony poprzez grzech, jak to widać wyraźnie w Starym Testamencie w poligamicznych zdrożnościach. Jezus Chrystus przez swoje posłanie znów przywrócił pierwotny ład twórczy (Mt 19,1; Mk 10,1) i uświęcił małżeństwo przez swoje dzieło Zbawienia (Ef 5,22 n).

Jak na temat małżeństwa wypowiadają się starokatolicy, posłuchajmy.

Jako świadectwo ustanowienia sakramentu małżeństwa podaje się zwykle fragment z Ef 5,22-30. Jest to jednak tylko częściowo słuszne. Paweł mówi tam, że związek małżeński między mężczyzną a kobietą ma być obrazem związku między Chrystusem a Kościołem i określa on ten stosunek jako „wielką tajemnicę”, jako „sacramentum magnum”, jak to tłumaczy Wulgata.

Nie znaczy to jednak, że małżeństwo jest sakramentem w dzisiejszym pojęciu, lecz słowo to odnosi się w pierwszym rzędzie do Kościoła, którego związek z Chrystusem jest wielką tajemnicą, misterium, a małżeństwo ma być obrazem tego związku. Nie jest to jednak ustanowienie sakramentu małżeństwa, lecz wyjaśnienie włączające małżeństwo do ładu i zbawienia. Ważniejszy jest fragment z 1 Kor 7,39, gdzie Paweł w kontekście praktycznej kwestii chrześcijańskiego stanu małżeńskiego żąda, aby wdowa jako wolna mogła znów wyjść za mąż, ale powinno to nastąpić „tylko w Panu”. **Małżeństwo nie powinno i nie może być rzeczą świecką, lecz powinno ono – jak wszystko w życiu chrześcijanina – być podporządkowane mocnemu łaadowi Zbawienia i dlatego należy je zawierać tylko w Panu, w Jego obecności (arcybiskup Rinkel).**

Choć w tradycji kościelnej wspomina się niekiedy o małżeń-

stwa, które w końcu zaliczono już tylko do „sakramentaliów”.

Spór o to, czy sakramentalność małżeństwa leży w mowie (słowie „tak” nowożeńców) czy w błogosławieństwie kapłańskim, był jeszcze otwarty na synodzie trydenckim. Dopiero później Kościół Rzymskokatolicki orzekł, że

„umowy nie można oddzielić od sakramentu”. Dzisiaj Kościół Rzymskokatolicki uczy jednomyślnie, że sakramentalność małżeństwa tkwi w mowie, a więc nowożeńcy udzielają sobie sami sakramentu słowem „tak”, a kapłan tylko „asystuje”, przy czym słowo „tak” jest formą sakramentu, a spełnienie małżeństwa – jego materią. Przeciw tej opinii występowali, powołując się na stare tradycje w Kościele zachodnim znakomici teologowie (...). Również gallikanie i józefiniści byli zdania, że kontrakt jest sprawą państwa, a do Ko-

(Deon)



ścioła należy tylko „benedictio”. Właśnie Tej doktrynie pozostał wierny Kościół Utrechcki. (...)

Sakramentalność małżeństwa tkwi więc w „benedictio” i stanowi ono formę sakramentu. Błogosławieństwa można jednak udzielić tylko na podstawie słowa „tak”, które nowożeńcy wypowiedzieli w urzędzie stanu cywilnego i które powtarzają przed ołtarzem. Można więc je uważać za materię sakramentu małżeństwa. **Reusch formułuje to następująco: Małżeństwo jest umową obdarzoną sakramentalnym błogosławieństwem.**

(Poślannictwo 3-4/1976).

Zgodnie ze świadectwem starożytności, małżeństwo staje się „sakramentem” (tak po raz pierwszy św. Augustyn nazwał małżeństwo w sensie zaślubin) przez kościelne błogosławieństwo, „benedictio”, a nie przez kontrakt małżeński, który w Cesarstwie Rzymskim był sprawą państwa.

Kiedy w średniowieczu kapłan niejednokrotnie musiał asystować przy zawieraniu kontraktu małżeńskiego, stawał się wówczas jakby „urzędnikiem stanu cywilnego”, co stopniowo przyczyniało się do upowszechnienia się poglądu, że sakramentalność małżeństwa zawarta jest w samej umowie, a nie w pobłogosławieniu nowo-

A dzisiaj, Młodym Parom stojącym w święta Bożego Narodzenia przed ołtarzem w świątyni, życzymy błogosławieństwa Bożego i dużo szczęścia na nowej drodze życia.



Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi...

(Opowiadanie świąteczne)

Słońce chyliło się ku zachodowi, oświetlając na czerwono śnieżną, leśną polanę, na której stał zamyślony młody, samotny człowiek. – Czas wracać do domu – pomyślał. Dokuczało mu zmęczenie i niewiele go obchodziły spadające na jego czapkę gwiazdki śniegowe. Wziął małą choinkę, którą wybrał sobie na święta i ruszył przed siebie. Niebawem zamajaczyły tuż przy drodze wtulone w grudniową noc domki rodzinnej wsi. W każdym paliło się światło, słyszał śmiech zachwyconych dzieci i nawet czuł zapach przyrządzonej świątecznej ryby. Tylko ten ostatni dom pozostawał nienaturalnie cichy i mroczny. Był to jego dom. Dom – świadek bolesnych wydarzeń. Dwa lata temu przetoczyła się przez wioskę epidemia szkarlatyny. Zanim została pokonana, dokonała tragicznego spustoszenia. Najpierw straciła życie córeczka, a parę dni później młoda żona leśniczego. Od tej pory człowiek zmienił się w samotnika o ponurym spojrzeniu. Całe dnie przesiadywał w lesie, w którym spędził pierwsze święta po stracie najbliższych.

Gdy dochodził już do domu, usłyszał donośny śpiew kolędy z domu sąsiada – piekarza: *Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi! Wstańcie pasterze!* – Tak, to prawda, ja też mam powstać, nie dać się rozpaczy. Może i dla mnie zajaśnieje dziś szczęśliwa gwiazda? – pomyślał leśniczy i wszedł do domu. Przygotował sobie skromniutką kolację i postawił obok małą choinkę z lasu, do której przymocował srebrną gwiazdkę. Wspomnienia dopadły go od razu. Musiał ponownie, choć na chwilę wyjść z domu. Niebo nad głową iskrzyło się coraz to nowymi gwiazdami. Po powrocie zauważył na choince powieszony lukrowany piernik w kształcie czekoladowego serduszka. – To na pewno dzieci piekarza go przyniosły – domyślił się wzruszony. – Kochane dzieciaki, pamiętały o mnie.

Kiedy zasiadł do swojej samotnej wieczerzy, usłyszał pukanie do drzwi. – Któż to może być? – zastanawiał się przez chwilę i poszedł otworzyć.

Na progu stała drobna, wynędzniała postać. Po darte stare ubranie przyprószone śniegiem nie stanowiło zabezpieczenia przed kłującym mrozem. Dziewczynka, może dziewięcioletnia, weszła wystraszona do domu i przytuliła się do kaflowego pieca, aby się ogrzać. Kaszel przeszkadzał jej mówić. Leśniczy czuł się bardzo onieśmielony i nie bardzo wiedział, jak rozpocząć rozmowę. W pewnym momencie przypomniał sobie czekoladowe serduszko wiszące na choince. Zerwał piernik i podał go dziec-



(naturalbornfeeder.com)

ku. Dziewczynka przyjęła z radością podany smakołyk. – Dziękuję – wykrztusiła i dodała: – Kiedy jeszcze miałam rodziców, marzyłam o takim czekoladowym serduszku, ale oni byli biedni...

Leśniczy nie zamierzał pytać o nic więcej. Po chwili usłyszał pytanie: – Czy upieczesz mi jeszcze takie serduszko? Leśniczy poczuł niesamowite wzruszenie i natychmiast odpowiedział dziecku: – Jeśli zostaniesz, upiekę ci całe mnóstwo czekoladowych serduszek i powieszysz sobie na choince jeszcze kilka pięknych ozdób, które mi zostały po mojej córeczce. Ona tak lubiła święta Bożego Narodzenia.

Ugościł dziecko wszystkim, co miał w domu. Jakis czas siedzieli jeszcze przy piecu. Kaszel ustawał, a na policzkach dziewczynki pojawiły się rumieńce.

Przed zaśnięciem leśniczy długo i żarliwie modlił się do Boga. Przyjął to dziecko do swego domu, jak najdroższy zesłany z nieba podarek, Bożonarodzeniowy dar, który w dniu dzisiejszym wyzwolił go z ciemnej nocy duchowego załamania. Wspominał i dziękował Opatrzności, składając swą modlitwę u tronu Najwyższego.

Bóg – dziecko domaga się, byśmy Mu śpiewali. Byśmy się radowali dla Niego i dla siebie. Poza czasem troski jest czas wspólnego radowania się. Kolysanka – kolęda daje ukojenie.

Na motywach opowiadania Bożonarodzeniowy dar
(Adonai.pl)



Boże Narodzenie – Bóg przychodzi do nas

Bóg potrzebuje jednego – naszych serc – takich zagubionych, osamotnionych, zapracowanych. To w nich ma Swój prawdziwy dom i tylko wtedy, gdy w nich przygotowujemy Jezusowi miejsce, Boże Narodzenie stanie się rzeczywiście prawdziwym czasem przyjęcia Boga do naszego życia.

Cóż nam po tym, że zadbamy w najmniejszym szczególe o tradycyjne przygotowanie Wieczery Wigilijnej, że nasze choinki zajaśnieją tysiącem światełek i prawdziwie olśnią nas złożone pod nimi prezenty, jeśli przy tym wszystkim nasze wnętrza będą świecić pustką powierzchownego przeżywania Tajemnicy Wcielenia... Najsmutniejszy scenariusz ma miejsce wtedy, gdy zasiadamy do wigilijnego stołu, który jest pięknie udekorowany i na którym znajdują się liczne tradycyjne potrawy, lecz my sami jesteśmy zmęczeni i zupełnie nieprzygotowani duchowo na cud Bożego Narodzenia.

W „Opowieści wigilijnej” Charles Dickens zawarł taką myśl: *Jest mnóstwo rzeczy, które przyniosły mi wiele dobrego, choć nie przyniosły mi żadnego zysku. Taką rzeczą są właśnie święta Bożego Narodzenia. Oczywiście,*

jest to czas hołdu i czci dla samego wydarzenia, ale dla mnie te święta to czas dobrot, wybaczenia i miłosierdzia.



(Smily Play)



(Małopolskie – Nasze Miasto)



(Dzieci są ważne)

osób. W świecie, w którym coraz bardziej otacza nas technologia, tęsknimy do wyjątkowych relacji, które są głębokie, prawdziwe i stałe. Podczas rozmowy o Wieczery Wigilijnej pewna śpiewaczka z Wielkopolski wspominała, że dawniej przy łamaniu oplatkiem ludzie mówili sobie tylko: „Przebaczcie”. W tym jednym słowie ukryte było życzenie, aby wszystkie złe rzeczy, złe zdarzenia z minionego roku i konflikty zniknęły i aby w Nowy Rok wejść z czystą kartą i czystym sercem.



„W Boże Narodzenie wszystkie drogi prowadzą do domu” (Marjorie Holmes)

Pamiętasz, prababcia Marysia zawsze mówiła: W Boże Narodzenie wszystkie drogi prowadzą do domu, dla niej zawsze najważniejsze było, żebyśmy spotykali się z całą rodziną w tym szczególnym czasie. Powtarzała nam, że nie ważne są prezenty i to, co na stole, ale najważniejszy jest czas, który poświęcamy innym, choćby to była tylko rozmowa, albo śpiewanie kolęd.

(Antoni Ciupka I. 11 Żywiec)

„W święta wszystkie drogi prowadzą do domu” i każdy powinien w tym czasie mieć dom. Nie jako budynek, ale dom jako bliskich, ciepło rodzinne, bezpieczeństwo i świąteczną atmosferę.

(Emilia Karczewska kl. IV LO Żywiec)

Trzeba wracać do swych bliskich, zawsze tulić mocno ich, w końcu nigdy nie wiadomo, ile jeszcze wspólnych chwil...

Może to ostatnie święta, tak spokojne, ciche tak, bo świat pędzi jak szalony ... więc do domu wracać czas.

Trzeba z sercem wyjść do bliskich i naprawić to co złe, by przy wigilijnym stole, móc pojednać się.

(Dominika Rosseger lat 11 Rycerka Górna)

To właśnie tego wieczoru,
gdy mróz łśni, jak gwiazda na dworze,
przy stołach są miejsca dla obcych,
bo nikt być samotny nie może.

To właśnie tego wieczoru,
gdy wiatr zimny śniegiem dmucha,
w serca złamane i smutne
po cichu wstępuje otucha.

To właśnie tego wieczoru
zło ze wstydu umiera,
widząc, jak silna i piękna
jest Miłość, gdy pięści rozwiera.

To właśnie tego wieczoru,
od bardzo wielu wieków,
pod dachem tkliwej kolędy
Bóg rodzi się w człowieku.

Emilia Waśniowska

„Wieczór wigilijny”

225 lat temu, w Wigilię, urodził się Adam Mickiewicz

Paryskie Wigilie Wieszcza

Adam Mickiewicz (1798-1855) ponad dwadzieścia lat swego życia spędził w Paryżu (od 1832), z przerwą na pobyt w Lozannie (1839) oraz w Rzymie (1848).

Najstarsza córka poety Maria (nazywana pieszczotliwie Marynią) tak wspominała po latach Wigilię na obczyźnie:

„Dzień Wigilii, na który też przypadały imieniny ojca, u nas najsołenniejszy w roku, w takie mnie wprowadzał wrażenie, że noc całą przepędzałam prawie w gorączce. Rano szliśmy ojcu wieszować, składać mu życzenia i podarki, później zaczynała się cała długa procesja przyjaciół i znajomych, która przez cały dzień trwała bez przestanku.

Wieczorem na stole sianem zasłanym ukazywała się wigilia; na nitce spuszczonej z sufitu wisiała gwiazdka z opłatka i kolebka, które ojciec sam przygotowywał i przesuwali się nieraz z wielką trudnością, pod dozorem mamy przyprawione tradycyjne potrawy.

W każdą Wigilię także, wieczorem dawała się nagle słyszeć za drzwiami kolęda: „W żłobie le-



Portret Adama Mickiewicza na klifie Agu-Dag (na Krymie) pędzla Walentego Wańkowicza (Wikipedia.org)

ży, któż pobieży”, której ojciec z widocznym ożywieniem słuchał, półgłosem wtórując... Byli to przyjaciele i znajomi, którzy zawsze z tą samą, a zawsze miłą występowała niespodzianką. Ojciec dopiero otwierał im drzwi i sam ich śpiewom przewodniczył. Wieczór kończył się ponczem, a jak było więcej gości i ożywienia, tańcami i polonezem, w którym ojciec występował zawsze, powtarzając, że to jedyny taniec piękny, poważny, dla każdego wieku stosowany...”

25 listopada 1855 roku, na dzień przed śmiercią poety, synowie zasiedli do stołu, by jak zwykle ułożyć listy imieninowe dla taty i posłać je do dalekiej Turcji, tak, by dotarły na Wigilię Bożego Narodzenia: „Kochany Ojcze, sprawujemy się dobrze i bawimy w domu, ale nigdy nie będziemy się bawić tak dobrze, jak gdy byleś tutaj. Wracaj do nas prędko”. Adam Mickiewicz nie wrócił. Zmarł 26 listopada 1855 roku w Konstantynopolu.

„I Tobie, i Jemu
Nad kołyską świeciła
gwiazda Betlejemu.
Z anioły wespoły.
Czuwały nad Nim osły
i łagodne woły.
Dzieciatku swemu śpiewała
w stajence Matka Dziewica,
Ciebie we Wilię lulala Wilija,
strumieni rodzica.
Z pokłonem przyszli do Niego,
z darami – trzej mądrzy Królowie.
Tobie w podarku – Ojczyznę
zabrali trzej monarchowie”.

Józef Wittlin, „Pieśń wigilijna
o Adamie Mickiewiczu”



Tak było w 2022 roku w Parafii pod wezwaniem świętej Barbary w Małobądzu. Warto brać przykład.

VII Orszak Trzech Króli

Według tradycji chrześcijańskiej Trzej Królowie podążali za Gwiazdą Betlejemską do miejsca narodzin Chrystusa. Pokłonili się Dzieciątku i przekazali dary królewskie – mirrę, kadzidło, złoto. By uczcić tę niezwykłą podróż Mędrców w Parafii pod wezwaniem św. Barbary w Małobądzu co roku organizowany jest Orszak Trzech Króli w święto Objawienia Pańskiego. W hucznej uroczystości biorą udział nie tylko mieszkańcy Małobądzka, ale przybywają też goście z okolicznych wiosek i młodzież szkolna z rodzinami. Pojawiają się zainteresowani nawet z różnych krańców Polski i Ukrainy.

Organizatorem Orszaku był nasz kochany proboszcz Parafii – ksiądz Tadeusz Budacz, który jako społecznik z zamiłowania, altruista z potrzeby serca i dobry człowiek z natury już kilka miesięcy przed uroczystością rozpoczął na rozległe przygotowania.

Korowód jak zawsze mienił się barwami i cieszył zebranych licznie przybyłymi gośćmi. W Orszaku (2022 roku) udział wzięli: Przedstawiciele Duchowieństwa Polskokatolickiego, Władze Gminy Bolesław i Bukowno, Koła Gospodyń Wiejskich z naszej Gminy i Kuźniczki Nowej, Ochotnicze Straże Pożarne Gminy Bolesław i Kuźniczki Nowej, Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław” z Bukowna, Uczniowie Szkoły Mundurowej w Olkuzi, Grupy Rekonstrukcyjne „Sursum Corda”, Bombardierzy z Krakowa – Konfederacja Artylerzystów oraz Grupa Rekonstrukcyjna z Czech. Przybył także Seba Kozielski, który od początku wojny na Ukrainie, wcielając się w postać Marshal – Psa do Zadań specjalnych, niesie polskim i ukraińskim dzieciom radość i wsparcie.

Święto zainaugurowano wspólną modlitwą. Ks. Diakon Szymon Budacz odczytał Ewangelię o Objawieniu Pańskim. Następnie odmówiono *Anioł Pański* w intencji Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego J. E. Ks. Biskupa Wiktora Wysoczańskiego (zmarł 27.04.2023), Papieża

dzina, Małobądzkie Anioły, Trzej Królowie na koniach, Górale z muzyką, Zespół Ukraiński i uczestnicy Orszaku, którzy tłumnie przybyli w tym dniu do naszej Parafii.

Po dojściu na parking kościelny dwaj Czesi – Ojciec i syn – z Grupy rekonstrukcyjnej stoczyli pokazową walkę na miecze. Przed kościołem wszystkich przy-



Orszak Trzech Króli prowadziła Gwiazda

Franciszka, w intencji naszych Rodzin i w intencji dzieła Fundacji Orszaku Trzech Króli. Orszak wyruszył z Dworku w Krzykawce, a zatrzymał się przy kościele polskokatolickim w Małobądzu.

Oczywiście Orszak prowadziła Gwiazda, a za nią szli: Orkiestra Dęta z ZGH, Szczudlarze, Młodzież z Mundurówki, Górale, Grupy Rekonstrukcyjne, Święta Ro-

byłych powitała Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław” w Bukownie.

Po przybyciu do kościoła Trzej Królowie złożyli swoje dary Dzieciątku Jezus i Świętej Rodzinie. To samo uczynili przedstawiciele Grup Rekonstrukcyjnych.

Wraz z Maryją – która podziękowała wszystkim za przybycie – odmówiono ze wzniesionymi w górę rękami modlitwę *Ojcze*



idzie Orszak – cieszą się dzieci



Nasz. W postaci Świętej Rodziny wcielił się Asia i Łukasz Chojnowscy Lasek wraz z małym Synem Hubercikiem oraz Aniołkiem – ich Córeczką Hanią.

Zaszczytne role Mędrców ze Wschodu przyjęli: Pan Sergii Kobylanski – uchodźca z Ukrainy – Król Afryki Baltazar XV, Pan Michał Dziura Mieszkaniec Krzykawki – Króla Europy Kacpra X, Pan Łukasz Janczyk Mieszkaniec Matobadza-Król Azji Melchior XV.

Uczestnicy Orszaku doświadczyli nie tylko wizualnych artystycznych przeżyć, ponieważ czas uświetniły również występy Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław” w Bukownie, zespołu góralskiego „Ślebodno Nuta” – koledującego „Matemu Bacy” oraz pięćdziesięcioosobowego zespołu „Polska to my” z Ukrainy, który śpiewał kolędy w polskim i ukraińskim języku oraz znane piosenki ukraińskie. Śpiew był przeplatany pięknym słowem prozy i poezji. Ukraiński Koncert Wdzięczności był hołdem złożonym Narodowi Polskiemu za pomoc okazywaną przez Polaków Ukrainie od początku wybuchu tam wojny. Były to bardzo udane występy, a uczestnicy cieszyli się ze wspólnie śpiewanych kolęd.

Po koncertach głos zabrał Marcin Meyer z Częstochowy, który od początku wojny w Ukrainie niesie pomoc humanitarną ludności okupowanych i wyzwolonych wiosek. Podziękował wszystkim, którzy przyczyniają się do tego, by mógł z tą pomocą jeździć. Szczególnie podziękował naszej Parafii za zorganizowanie akcji „Pampers dla Jezuska”, dzięki której mógł zawieźć dziesiątki paczek pampersów dzieciom, które przychodzą na świat w niehumanitarnych warunkach – w piwnicach i schronach. Wyraził też wdzięczność władzom Kościoła Polskokatolickiego za pomoc finansową przekazywaną od początku woj-

ny w Ukrainie oraz za zakup kilku tysięcy pampersów.

Orszak Trzech Króli to święto integracyjne, które niewątpliwie pozytywnie jest odbierane przez lokalną społeczność. Dzieci, młodzież, dorośli, osoby starsze – całe rodziny mogą wspólnie z innymi śpiewać kolędy i choć na chwilę odbiec od jakże częstych codziennych trosk.

Po koncertach wszyscy uczestnicy przeszli na parking kościelny, by przy góralskiej wiatrce – przygotowanej przez Ochotnicze Straże Pożarne – dalej koledować, świętować i posilać się swojskimi wyrobami, chlebem ze smalcem i ogórkami, kubańskimi pierogami, żurkiem, morawskim gulaszem z dzika, domowymi wypiekami przygotowanymi przez Koła Gospodyń, Parafianki oraz sympatyków Parafii oraz piec kielbaski na ognisku.



Postacie z Orszaku Trzech Króli – jak z filmu

– Bez moich parafian, sympatyków żadna impreza nie udałaby się. To są tak wspaniali ludzie, dają serce na dłoni – mówi o swoich parafianach wzruszony ksiądz Tadeusz Budacz – Pragnieniem każdego kapłana – duszpasterza jest marzenie, aby w parafii, w której pracuje, były nowe powołania, byli młodzi kapłani, którzy kiedyś nas, starszych, zastąpią w naszej pracy

duszpasterskiej. Nie wyobrażam sobie kapłana, który nie potrafi służyć pomocą. Dla mnie niesamowitą radością, i mówię to ze łzami w oczach, jest to, że mój syn, Szymon, odkrył powołanie – dodał proboszcz.

– Wspieram tatę na ile mogę, teraz jestem diakonem w naszej parafii. Praca duszpasterska mojego taty jest dla mnie wzorem, ponieważ potrafi on słuchać ludzi, a w dzisiejszym świecie brakuje tego, by wysłuchać drugiego człowieka, ale chciałbym przede wszystkim być sobą i sam doświadczyć tej niezwykłej pracy duszpasterskiej – podkreślił diakon Szymon Budacz.

Orszak Trzech Króli, który stanowi element święta Objawienia Pańskiego, nie jest kierowany do jednej osoby, lecz istnieje dla całej społeczności. Ważne jest,

aby budować wspólnotę, wzmacniać więzi społeczne, co już od tak wielu lat się udaje.

Całość foto relacji można zobaczyć na Fb Ks Tadeusz Budacz oraz Monika Sienkiewicz, której dziękujemy za zdjęcia i za każdorazowe „obfotografowanie” każdej uroczystości parafialnej.

Joanna Imielska-Płonka



RODZINA – dzieciom

Posłuchajcie opowiadania

O aniołku i wigilijnej gwiazdce

Biały aniołek z uśmiechniętą od ucha do ucha buzią spacerował w niebie wśród gwiazdek. Był zawsze wesoły, bawił się ze wszystkimi aniołami, a one bardzo go lubiły. Wśród białych chmurków anioły śpiewały piękne pieśni, którymi zachwycał się i nasz biały aniołek. Na ziemi tymczasem zbliżał się czas Bożego Narodzenia, toteż anioły, które były bardzo muzykalne, przypominały młodszym braciom, jakie to piękne kolędy ludzie na ziemi śpiewają. Zachęcały młodszych, aby wtórowały im w kolędowaniu, bo to przecież już za kilka dni Wigilia i trzeba będzie śpiewać kolędy. Gwiazdki też się szykowały, by wyglądać jak najpiękniej. Wyciągnęły ze swych szaf najpiękniejsze srebrne i diamentowe stroje, nawet suknie z trenem, mówiąc do siebie: To już tuż, tuż!

Nasz biały aniołek też się bardzo cieszył na zbliżające się święta Bożego Narodzenia i nie mógł po prostu już doczekać się, kiedy będzie mógł powitać Bożą Dziecinę. Spytał więc gwiazdki, która właśnie koło niego przelatywała, która z gwiazdek jest tą Pierwszą – Wigilijną. Posmutniał bardzo, gdy dowiedział się, że gwiazdka Wigilijna obraziła się na ludzi, kiedy usłyszała jak ludzie ciągle narzekają, są dla siebie niemili, nawet się kłócą i zdecydowała, że ukryje się gdzieś, bo w tym roku ludzie nie zasługują na to, żeby im ona zaświeciła w Wigilię.

– Na pewno przed wieczerzą wigilijną będą wyglądać przez okno i czekać, kiedy im zaświecę – stwierdziła gwiazdka i schowała się za chmurkę, która szykowała się, by na ziemię wysypać z siebie biały puch – iskrzące gwiazdki śniegu.

Kiedy nasz aniołek usłyszał o takiej decyzji gwiazdki zwanej Wigilijną, bardzo się zmartwił i zdecydował, że musi koniecznie odnaleźć obrażoną gwiazdkę, bo przecież dzieci cały rok czekają na te najpiękniejsze święta. I wtedy przyszedł mu do głowy świetny pomysł, żeby pofrunąć do Świętego Mikołaja, za którym przepadają dzieci i poprosić go o pomoc.

Święty Mikołaj – starszy pan z siwą brodą – przywitał się serdecznie z białym aniołkiem i bardzo się zdziwił, że gwiazdka Wigilijna się schowała.

– Jak to? Ukryła się? Nic o tym nie wiem. Przez cały rok przygotowuję dla dzieci prezenty. Jestem więc bardzo zajęty. Jeżeli nie będzie Bożego Naro-



(blogspot.com)

dzenia, to moja praca pójdzie na marne. A przecież to są święta miłości i radości. A najszcześniejszymi istotami o czystym sercu są właśnie dzieci! O właśnie! Mam dobry pomysł. Kochany aniołku, musisz polecieć do jakiegoś przedszkola i poprosić dzieci o pomoc.

Nie zastanawiając się długo, bo przecież czasu było coraz mniej, nasz aniołek znalazł małe przedszkole.

– Kochane dzieci, proszę Was o pomoc, bo gwiazdka Wigilijna się ukryła. Obraziła się na ludzi i nie chce zaświecić w Wigilię. Musimy ją znaleźć, bo kto zaświeci na niebie i oznajmi, że możemy zasiąść z gośćmi do stołu. Bez niej w ogóle nie będzie Bożego Narodzenia. Proszę, zaśpiewajcie pastorałkę o małej gwiazdce. Może posłucha Was i wróci do nieba.

Dzieci z całego przedszkola zebrały się w jednej sali przy dużym oknie i patrząc w górę, ku niebu, zaczęły najpiękniej jak umiały śpiewać. Aniołek cały czas obserwował niebo. Chmurki powolutku sobie płynęły i oto zza jednej, tej najbliżej, najpuszystszej chmurki ukazało się maleńkie światełko i zamigotało, jakby potwierdziło, że gwiazdka się udobruchała.

– Patrzcie, dzieci – wykrzyknął radośnie aniołek. – To ona! Wigilijna! Usłyszała Was! Bardzo, ale to bardzo Wam, kochane dzieci, dziękuję za Waszą pomoc. Boże Narodzenie zostało uratowane. Hurra! Zaświeci pierwsza gwiazdka Wigilijna, zabłyszczą lampki na choince, zaślni bielą opłatek, będą kolędy, będzie znów radość wielka i dorosłych i dzieci. Miłość przyjdzie do nas z Nieba – narodzi się Boże Dziecię!

